

Bat na ekologów pod płaszczykiem walki z ASF

Patrycja Rojek-Socha [Monika Sewastianowicz](#)

[AKTUALNOŚCI](#) Data dodania: 15.01.2020



Nawet rok więzienia będzie grozić osobie, która przeszkodzi w polowaniu - taką zmianę wprowadzi ustawa, której głównym celem jest pozbycie się dzików przenoszących afrykański pomór świń. Zmiany krytykują samorządowcy, obrońcy praw zwierząt, a także sami myśliwi, którzy nie chcą za własne pieniądze wyręczać państwa w walce z ASF. I mówią wprost: problemu pomoru te przepisy nie rozwiążą.

Pod przykrywką walki z ASF próbuje się rozszerzyć uprawnienia myśliwych - alarmują prawnicy i obrońcy praw zwierząt. Jako przykład podają choćby to, że polowania będą możliwe z wykorzystaniem broni z tłumikiem.

Czytaj: [Kłusownictwo wciąż popularne i niezbyt surowo karane>>](#)

Po pierwsze - mało skuteczny sposób walki z ASF

Chodzi o specustawę o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, którą Sejm uchwalił w grudniu. W tym tygodniu zajmuje się nią Senat. Jej celem - według autorów projektu - ma być ograniczenie liczebności dzików dotkniętych ASF - odstrzałem zwierząt mają zająć się przede wszystkim myśliwi, ze szczególnym uwzględnieniem policjantów i strażaków parających się tym hobby.

Według ekspertów odstrzał sanitarny nie będzie efektywnym sposobem walki z rozprzestrzenianiem się ASF, wręcz przeciwnie, może przyczyniać się do jego rozprzestrzeniania. - Pokazują to dane statystyczne. W sezonie 2018/2019 - kiedy myśliwi mieli przez odstrzał dzików walczyć z ASF zabili 275 tys. dzików, przekroczyli plan minimum o 100 tys. osobników i ta masakra nie zatrzymała choroby a wręcz przeciwnie. ASF się rozprzestrzenił - mówi adwokat Katarzyna Topczewska specjalizująca w ochronie praw zwierząt. Tłumaczy, że **jeżeli ubój sanitarny byłby**

konieczny, to powinien odbywać się pod nadzorem państwowym. - Przede wszystkim jednak Główny Lekarz Weterynarii powinien się skupić na zabezpieczeniu, przygotowaniu gospodarstw. Wyposażeniu rolników w środki bioasekuracji, tak by nie przynosili wirusa do swoich posesji - mówi.

Sprawdź w LEX: [Kto ma zabezpieczyć psa, którego właściciel trafia do więzienia? >](#)

Zwłaszcza, że za transfer wirusa między środowiskiem naturalnym a hodowlami świń - jak wskazują eksperci - odpowiedzialny jest człowiek, a nie dziki. Głównym problemem jest więc nieprzestrzeganie zasad bioasekuracji i zasad uboju sanitarnego - również przez samych myśliwych. - **Do roznoszenia ASF przyczyniają się wszyscy, którzy chodzą do lasu i nie zachowują warunków bezpieczeństwa** – leśnicy, grzybiarze, turyści i inni - mówi dr Witold Daniłowicz, radca prawny, a w życiu prywatnym zapalony myśliwy. I przyznaje, że myśliwi oczywiście też. - Jeżeli np. z polowania na Mazowszu następnego dnia jadą na polowanie do województwa lubuskiego przenosząc zarazki na kołach samochodów lub na butach czy ubraniach - tłumaczy. I dodaje, że ustawodawca, tworząc nowe przepisy, nie wziął pod uwagę tego, jak zorganizowane jest w Polsce myślistwo.

Państwo oszczędzi na walce z ASF

Zdaniem Daniłowicza, myśliwi wcale nie mają się z czego cieszyć, bo spadną na nich koszty walki z ASF. Ustawa daje im nowe uprawnienia, ale jednocześnie nie zabezpiecza źródeł finansowania. - **Ustawa nie jest pomyślana zbyt sensownie. Nie widzę powodu, by to wyłącznie na myśliwych spoczywał obowiązek walki z ASF.**

Przykład? Akcje poszukiwania martwych dzików, gdzie myśliwi muszą często dojeżdżać nawet po kilkaset kilometrów do łowiska. Dużo sensowniej byłoby, gdyby w akcję zaangażowana była miejscowa ludność - choćby rolnicy, znająca miejscowe lasy często lepiej od przyjezdnych myśliwych - mówi.

I uzasadnia, że to jej też powinno zależeć szczególnie na zwalczaniu ASF. - Z kolei państwo powinno dostarczać odpowiednie środki – chłodnie i zestawy bioasekuracyjne. Nie widzę też powodu dlaczego to myśliwi mają z własnych pieniędzy finansować zakup takiego sprzętu. To próba rozwiązania problemu, bez zabezpieczenia jakiegokolwiek finansowania - mówi ekspert. Na brak odpowiedniego finansowania zwracają uwagę również samorządowcy, na których - jako zarządców dróg - ustawa zrzuca koszty finansowania budowy płotów, które mają być barierą dla chorych zwierząt.

Sprawdź w LEX: [Kto powinien zająć się sprawą znalezionej węża hodowlanego? >](#)

- W sytuacji, kiedy spośród 420 tys. dróg publicznych aż 95 proc. jest zarządzanych przez samorządy terytorialne, realizacja obowiązku budowania ogrodzeń i zabezpieczeń technicznych będzie rodziła po stronie gmin, powiatów i województw ogromne nakłady finansowe - ocenia Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich.

Jego zdaniem przeciwdziałanie migracji zwierząt będących potencjalnymi nosicielami chorób zakaźnych, wykracza poza zadania własne jednostek samorządu, a zatem powinno wiązać się ze zmianami w podziale dochodów publicznych. Zwraca na to uwagę również Biuro Legislacyjne Senatu, które w opinii do ustawy podkreśla, że w budżecie nie zabezpieczono odpowiednich środków na finansowanie nowych zadań jednostek samorządu terytorialnego, co budzi wątpliwości co do zgodności przepisów z Konstytucją.

Czytaj: [Zwierzęta odzyskują głos, gorzej z ochroną ich praw>>](#)

Bat na ekologów

Najwięcej kontrowersji budzi jednak pomysł dodania do ustawy - Prawo łowieckie przepisu penalizującego celowe utrudnianie lub przeszkadzanie w polowaniu. Sankcją za popełnienie tego przestępstwa będzie grzywna, kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. I bynajmniej nie będzie to dotyczyć jedynie polowań dla odstrzału chorych dzików.

Sprawdź w LEX: [Czy istnieją przepisy określające wymiary kojca dla psa? >](#)

Prawnicy z Biura Legislacyjnego Senatu zwracają uwagę, że choć ustawa poświęcona jest zwalczaniu ASF i uzasadnienie wprowadzenia sankcji za utrudnianie polowania odnosi się właśnie do odstrzału sanitarnego, to nowe przepisy będą miały zastosowanie do wszystkich polowań, również tych, których celem jest realizacja pasji, kultywowanie tradycji, czy pozyskiwanie pożywienia. Co więcej osoba, która utrudni odstrzał sanitarny chorych dzików poniesie sankcję na podstawie zupełnie innego przepisu - art. 78 pkt 6 ustawy o ochronie zdrowia zwierząt i zwalczaniu chorób zakaźnych. Maksymalna sankcja za przeszkadzanie w odstrzale sanitarnym to trzy lata pozbawienia wolności.

- Wprowadzanie przepisu karnego odwołującego się do polowań zwykłych, w ustawie, która ma służyć wyłącznie walce z z chorobami zakaźnymi zwierząt, wykracza poza zakres przedmiotowy i cel tej ustawy. Ściganie karne zwykłych ludzi za przestępstwo utrudniania polowania jest zdecydowanie zbyt dalece idącą restrykcją, nieuzasadnioną celami ustawy i nieproporcjonalną do jakichkolwiek uzasadnionych potrzeb - punktuje adwokat Karolina Kuszlewicz, zajmująca się prawami zwierząt. Zwraca uwagę, że ustawa zamiast wprowadzać jasne ramy odstrzałów sanitarnych i zasady kontroli przestrzegania bioasekuracji, koncentruje się na ściganiu karnym obywateli i obywaterek.

- Dodatkowo, jak podkreśliło Biuro Legislacyjne Senatu przepisy te budzą wątpliwości ze względu na konstrukcję zamiaru sprawcy - jak interpretować w tej sytuacji "celowość" utrudniania. Czyli **każdy, kto wejdzie w drogę polującym, będzie musiał liczyć się z wezwaniem policji, a następnie na za zasadzie "słowo przeciwko słowu" ustalone będzie, czy ten człowiek znalazł się obszarze polowania przez przypadek czy celowo.** Obawiam się, że będzie to jeszcze bardziej eskalować wzajemną niechęć pomiędzy środowiskami łowieckimi a stroną społeczną – mówi.

Dostrzega też lukę - brak jakichkolwiek sankcji za nieprzestrzeganie przez dzierżawców bądź zarządców obwodów łowieckich obowiązku zgłoszenia polowania zbiorowego do urzędu gminy, w celu podania informacji o nim do publicznej wiadomości.

Czytaj w LEX: [Strona podmiotowa przestępstwa znęcania nad zwierzętami >](#)

Surowsza kara niż za utrudnianie akcji ratowniczej

- Już dziś mamy przedsmak tego, co stanie się jeśli ta ustawa zostanie przyjęta w niezmienionym kształcie. Policja zapewne będzie notorycznie wzywana do lasu. Z mojej wiedzy wynika, że w samym województwie mazowieckim w ciągu ostatniego roku wszczęto postępowania karne przeciwko kilkunastu osobom za rzekome utrudnianie odstrzału sanitarnego. Na szczęście są już pierwsze umorzenia w tych sprawach – mówi adwokat Kuszlewicz.

Czytaj: [Kuszelewicz: Prawa zwierząt w Polsce wciąż lekceważone>>](#)

Również dr Witold Daniłowicz uważa, że konstrukcja nowego przepisu jest nonsensowna, choć z nieco innych powodów. Jego zdaniem niemożliwe będzie udowodnienie, że ktoś celowo utrudnia polowanie. - Już teraz 90 proc. protestujących przeszkadza w polowaniu po prostu udając, że spacerują sobie po lesie. Karalność nic w tej materii nie zmieni. Podczas polowań zbiorowych osoby postronne ostrzega się tabliczkami „Uwaga polowanie”, a powinien być to jasny i egzekwowalny zakaz wstępu do lasu, analogiczny do tego, który służby leśne wprowadzają przy wycince drzew - dodaje.

Sprawdź w LEX: [Czy wójt na podstawie opinii policji może zarządzić czasowe odebranie zwierzęcia właścicielowi?](#)
≥

Według ekspertów absurdalna jest również kara grożąca za przeszkadzanie w łowach. **Jak zwracają uwagę prawnicy z Biura Legislacyjnego Senatu, rok pozbawienia wolności za przeszkadzanie w hobbystycznym polowaniu to nieadekwatna kara, tym bardziej, że tylko wykroczeniami są choćby: przeszkadzanie w akcji ratowniczej oraz tamowanie lub utrudnianie ruchu na drodze.** - Myślę, że taki kontestator polowań, dostając ze dwa mandaty po 300 zł, szybko nauczyłyby się, by myśliwym nie przeszkadzać - ocenia dr Witold Daniłowicz. Sprawdź również książkę: [Prawa zwierząt. Praktyczny przewodnik >>](#)

Tłumik przyjacielem kłusownika

W ocenie prawników ustawa wymaga absolutnie i pilnie zmian. Wśród nich wymieniają też m.in. wykreślenie przepisu o możliwości polowania przy pomocy broni z tłumikami. Adwokat Kuszelewicz przypomina, że zgodnie z ustawą o broni i amunicji, **broń palna wyposażona w tłumik huku jest tzw. bronią szczególnie niebezpieczną, co oznacza, że nie powinna być używana w miejscach, w których mogą znajdować się osoby postronne, czyli w polskich lasach.**

- Pamiętajmy, że dopiero na mocy nowelizacji Prawa łowieckiego z 2018 r. myśliwi mają obowiązek raz na 5 lat przeprowadzania badań psychologicznych i lekarskich. Tymczasem **projektodawca, nie mając pewności, czy to środowisko w całości dokonało już badań, chce je wyposażać w broń szczególnie niebezpieczną** – wskazuje.

Rozwiązanie krytykuje też dr Daniłowicz, bo ocenia, że skorzystają na nim przede wszystkim kłusownicy. - Ktoś, kto nabędzie tak drogi sprzęt, raczej nie będzie się ograniczał wyłącznie do sanitarnego odstrzału dzików. Natomiast nie widzę tutaj większego zagrożenia, jeżeli chodzi o wzrost liczby wypadków, bo i tak tłumiki nie będą stosowane na polowaniach zbiorowych. Z takiego udogodnienia będą korzystać myśliwi polujący indywidualnie np. z ambon. Obowiązuje ich szczególna ostrożność przy oddawaniu strzałów i tłumik niewiele w tej materii zmieni - tłumaczy.

Byle jak, byle szybko

To kolejna ustawa, którą parlament proceduje w błyskawicznym tempie, bez wysłuchania wszystkich zainteresowanych stron. - **Ogólnopolskie organizacje samorządowe zostały pozbawione możliwości zaprezentowania opinii do projektu. Kancelaria Sejmu przekazała projekt do zaopiniowania 20 grudnia - to jest w dniu, w którym ustawa została przyjęta przez Sejm** - przypomina Marek Wójcik.

Z kolei Biuro Legislacyjne Senatu nie widzi powodów dla pominięcia standardowego vacatio legis. W opinii podkreśla, że uzasadnienie projektu ustawy nie przedstawia motywów, dla których skrócono je poniżej standardowego wymiaru.

Sprawdź w LEX: [Czy można uruchomić dodatkowe środki finansowe na realizację akcji, która nie jest przewidziana w Programie opieki nad zwierzętami bezdomnymi i zapobiegania bezdomności zwierząt w 2019 r.? >](#)